Nr 22. 15 LUTEGO 1846. ROK 6.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

Prenumerata fr. *Dwa* na kwartał. — Adres, M. Sarmata, rue Ruysbroek, 56, à Bruxelles.

LONDYN.

Obok zdania sprawy ze zgromadzenia przeznaczonego wynagrodzić za brak publicznego rocznicy listopadowej obchodu, dziennik « *the Northern Star* » (Gwiazda Północna) w swym numerze z 13 grudnia umieścił długi artykuł, pod tytułem « *Papież i Autokrata* » artykuł trzeci podobnej treści, tak znakomity z prawdy i głębokości swych pojęć, ze szczerości uczuć, z różnicy nareszcie od powierzchownego sposobu jakim inne angielskie dzienniki sprawy polską dotąd się zajmowały, iż nie mogąc tłómaczenia jego w całości umieścić, mamy sobie za obowiązek główne przynajmniej z niego wyjątki czytelnikom naszym udzielić.

Umieściwszy w numerze poprzedzającym przekład owego artykułu o Papieżu i Polsce dziennika *l'Atelier*, który uwagę dzienników emigracijnych na siebie ściągnął, zaczyna *Northern Star* od zastanowienia się nad jego ważnością, i powtórzenia najsilniejszych z niego o tyranji carskiéj wyjątków. Oświadcza że przeciwnym będąc pod względem religijnym nie tylko katolicyzmowi, ale wszelkiéj księżej hierarchji; to jest wszelkiéj urządzonéj władzy ludzi jednych nad umysłami i ciałami drugich, « szanu e przecie szczerość i dobrą wiarę
« ogromnéj większości tych, którzy do kościoła kato-
« lickiego należą, i uważają za święte prawo jego człon-
« ków do pełnienia swych obrządków i działania pod
« wszelkim względem z najzupełniejszą wolnością jaką
« tylko wolność innych wyznań dopuścić może. Pomimo
« różnicy naszych religijnych, powiada, przekonań, żą-
« damy dla wszystkich kościołów i księży zupełną wol-
« ność sumienia. Tolerancja jest wyraz którym wzgar-
« dzamy, jako pokrywającym tchórzostwo, które pocz-
« ciwem być nie śmie, i tyranją, któréj odwagi tylko
« braknie do zupełnego objawienia swéj gnębiącej na-
« tury. Wolności to, zupełnej i doskonałéj wolności w
« rzeczach równie cywilnych i religijnych, żądamy dla
« wszystkich ludzi. Żądamy téj wolności dla siebie, i
« niemnie żądamy jéj dla drugich. Nie ma więc pomię-
« dzy najgorliwszymi katolikami żadnego, coby szcze-
« rzéj i dobitniéj od nas potępiał okropne prześlado-
« wania Bazylijańskich zakonnic. — Nie ma tak gor-
« liwego sługi następcy Sᵒ Piotra, aby uprzedził nas w
« gotowość odważenia się na wszystko w obronie kato-
« lickich braci i siostr w Polsce, skoro nam możność za-
« błyśnie okazania w czynie jak serdecznie pałamy
« chęcią wspierania ich i pomszczenia się za ich cierpie-
« nia i krzywdy. »

« Ale nie możemy się zgodzić z francuzkim dzienni-
« kiem w jego życzeniu by przeciw Rossji odnowiono
« wojny krzyżowe. Uważając wojnę zajadłą, z klęsk
« największych, uważamy nadto z pomiędzy rozmaite-
« go rodzaju wojen, religijną, tak zwaną « świętą
« wojnę » za najokropniejszą i najmniej godziwą. Zaiste,
« równie my, jak i pisarze dziennika *l'Atelier* wszystko
« co w naszéj mocy uczynim, zgniecieniu tyrana Polski
« pod ciężarem kary na jaką zbrodnie jego zasłużyły ;
« ale chcemy to widzieć uskutecznionem innym niżli
« podburzeniem narodów do fanatycznej wojny sposo-
« bem : gdyby, albowiem raz podobny bój się rozpoczął a
« uciemiężeni Polscy katolicy zwycięzko z niéj wyszli,
« doświadczenie przeszłości wnosić nam każe że dzisiej-
« sze ofiary szukaliby okropnéj zemsty odwetu na
« członkach kościoła Greckiego, i niéby uspokoić nie
« zdołało zwolenników jednego i drugiego kościoła,
« jeno wytępienie się ich wzajemne na tym większą, jak
« zwykle, chwałę Najwyższego. »

Przetłómaczyliśmy cały ten ustęp protestanckiego dziennika, nie wierząc aby znany nam duch ludu polskiego dopuścił kiedy, nawet po zwycięztwie sztandaru religijnego, do łoicznej takiego zwycięztwa wypadłości, to jest do krwawego odwetu przeciw zwyciężonéj cerkwi. Ufamy że braterskość polska przemogłaby nad intrygami jezuickiemi, a nawet nad rozigranych namiętności gwałtownym popędem i koniecznemi następstwami raz ogłoszonej zasady. Ale ta ufność nasza jest nam, jako Polakom, wyłącznie właściwą, i nie może znaleść przyjęcia w umyśle cudzoziemców. Naturalne podobieństwo na ich znajduje się stronie, zaprzeczać zdrowéj logice my sami nie możem ; i kiedy się przekonywamy że różnica w religijném widzeniu, nie tylko nie niszczy spółczucia ze sprawą narodową, ale nawet z cierpieniami za wiarę w Polsce ponoszonemi, zapisujemy zdanie powyższe jako dowód że zamienienie chorągwi narodowéj na religijną, byłoby rozwodem pomiędzy sprawą polską a sprawą przeradzającéj się Europy, a zatém niezdolnąby uczyniło Polskę do spółistnienia z niémi ; to jest do bytu w przyszłości. Wracamy do słów angielskiego dziennika :

« Co dziennik francuzki powiada o Papieżu i jego z
« Mikołajem stosunkach, szczególnie zasługuje na uwa-
« gę czytelników, którzy mogą należyć do kościoła
« którego głową jest Papież. Ten włoski Papież, jako
« rzymskiej wiary naczelnik, swój kościół jedynie pra-
« wdziwym Chrystusa kościołem być głosi ; podobnie o
« swojej cerkwi twierdzi jako jej głowa Papież Rossij-
« ski, czyli Car ; a tak obaj wyklinają kościół jeden
« drugiego jako odszczepiony, kacerski, na wieczne po-
« tępienie wskazany. Papież włoski nie jest w możności
« szerzenia dogmatów kościoła swojego za pomocą ognia
« i miecza, jak wielu z jego poprzedników czyniło, bo
« doczesna władza jego jest wątłą ; ale Papież rossijski,
« stojący na czele najpotężniejszego w świecie polity-
« cznie i cywilnie samowładnego rządu, w mocy jest użyć
« ulubionych środków księżej propagandy ; jakoż ich
« nie zaniedbuje, o czem czytelnikom naszym udzielone
« szczegóły o prześladowaniu okrutnem katolików w
« Polsce dowodnie przekonywają. Jako naczelnicy
« współzawodniczych kościołów ci dwaj szanowni męże
« nienawidzą się naturalnie z całą ową szczerością w
« nienawiści, które po wszystkie wieki okazali wszyscy
« zagorzalcy przeciwnych sobie księżych systemów ; a
« przecie patrzcie, jak pomimo wzajemnéj nienawiści te
« dwa rodu ludzkiego bicze łączą się razem na podpie-
« ranie owej tyranji, która lubo różna w kształcie i na-
« zwie, jest rzeczywiście tymże samym systemem obłu-

« dy i gwałtu. Katolicy polscy w swych troskach i cierpieniach udają się naturalnie po radę, pomoc i sympatją do swego duchownego opiekuna; Papieża. Ofiara tylu katuszy Xieni Mieczysławska \pada u stóp Jego Świątobliwości, i opowiada cierpienia swe, i swych sióstr, i w ogólności całego ludu polskiego. Mówią że Papież słuchał tych opisów ze łzami w oku (wszakże o łzach krokodylów nawet opowiadają podróżni); ale oto obok tych wiadomości znajdujemy doniesienie że samowładzcy odwiedzin oczekiwano w Rzymie w początkach grudnia i że przygotowania czyniono by *świetnie go przyjąć*. Jakto więc święty katolicki Papież gotuje się *bratać* z odszczepionej Rossji Papieżem! — Dla czego? bo oba drżą na widok zachwianej w posadzie swej władzy; bo oba pomimo wzajemnej swej nienawiści, nienawidzą i lękają się wolności daleko bardziej niż siebie. Hurtowne morderstwa i barbarzyństwa wojskowe we Włoszech na przyjaciołach wolności dokonane przez Papieża, ledwo ustąpić co do potworności powinny przed temi które Mikołaj na ludzie polskim dokonywa. Największa pomiędzy niemi różnica zależy na tem, że Papież, jako świecki władzca, jest drobnem, nikczemnem tyraniątkiem, którego władza w szczupłej przestrzeni zakreślona obrębach, którego zatem ofiary są w porównaniu nieliczne, kiedy przeciwnie Mikołaj dzierżąc pod chłostą żelaznego berła kraje niezmierzonej prawie rozległości, nie setkami, jak we Włoszech, ale tysiącami, a nawet miljonami poddanych swoich morduje. Oto jedyna różnica pomiędzy Rzymskim a Rossijskim Papieżem, pomiędzy tyranem środkowych Włoch a tyranem Północno-wschodniej Europy. »

« Silnie zaklinamy przyjaciół wolności należących do katolickiego kościoła, czyli Angielskiego, Irlandzkiego, Polskiego, Włoskiego, Hiszpańskiego, lub innego narodu by rozważyli wyrazy dziennika *l'Atelier*; warte są powtórzenia : « Czyliż się da potworniejsze przymierze wymyślić? Jakto! Papież sprzymierzeńcem głowy odszczepieńców Rossijskich? — Jakto! następca S° Piotra miałby być niemal serdecznym przyjacielem kata katolików polskich? » i dalej aż do końca ów tak piękny ustęp dziennika *l'Atelier* że nasi czytelnicy zapomnieć o niem nie mogli, kończący się na wyrazach : « że nie ma niepodobieństwa aby nienadszedł czas w którym kapłan Rzymski otoczy się rossijkim żołnierstwem aby za ich pomocą wytępić we Włoszech wszelkie chrześciańskie wyobrażenie Wolności.

Tak zakończywszy z Papieżem dziennik *the Northern Star* przystępuje do obchodów Londyńskich 29 listopada. « Dzień ten powiada, przeminął tego roku bez innej manifestacji jeno zebranie demokratycznych Polaków o którym zrobiliśmy wzmiankę w ostatnim numerze naszym, i zebranie innego wydziału Polaków (o Towarzystwie Literackiem to mowa) których czynności mało by czytelników naszych obeszły. Wyjąwszy te zebrania, pozwolono tego roku 29mu listopadowi przeminąć bez wzmianki, na wieczną hańbę owych « arystokratycznych » i « szanownych » « sympatyzantów » którzy dotąd dla siebie z monopolizowali opiekowanie się Polską sprawą. Aby jednak tegoroczna rocznica rewolucji nie przeminęła bez usłyszenia w obronie Polski głosu wiernych jej synów, umieszczamy następne wyjątki z odezwy jednomyślnie przyjętej na zebraniu mianem 29 listopada przeszłego 1844 roku w sali *pod Koroną i Kotwicą*. Ponieważ odezwa ta nie była ogłoszoną przez żaden dziennik angielski (1), wyda się nową dla znacznej massy ludu bretońskiego, a z powodu zawartych w niej prawd, zachowa dziś wartość równą tej którą przed dwónastą miesiącami miała. »

(1) *Northern Stadr* się myli. *Morning Advertiser* umieścił całą odezwę, którę, wraz z mowami, osobno prócz tego po angielsku wydrukowaną została.

Tu następuje przedrukowanie całych a długich pięciu pierwszych ustępów odezwy, stanowiących większą i niezawodnie ważniejszą jej część. Odsyłamy czytelników naszych do ogłoszonego osobno opisu całego obchodu. Przekonają się z odczytania tych ustępów że śmiałe opowiadanie prawdy jedynie posłużyć może do zyskania sprawie naszej przyjaciół, którzyby w złej dobie jej nieodstąpili. Jednego w tych ustępach nie ma wymienionego nazwiska, opisanem jest tylko działanie stronnictw i opisane w celu aby winę pojedyńczych ludzi zdjąć z ludu, z narodu, i sprawę narodową okazać w całej swej czystości. Ale nazwiska szukające znaczenia same się zapisują czynem i mową we właściwych sobie szeregach, i dla tego cudzoziemcy je bez naszej nawet pomocy odgadują; i dla tego je *Northern Slar* dopisał, lubo wymienione nie były. Szkalownictwo, jeżeli było jakie, należy całkiem do oszkalowanych; do tych co powiedzieli prawdę należy zmycie z narodu plamy, jaką się z nim prawdziwi winowajcy podzielić chcieli. Oto są uwagi angielskiego dziennika :

« Powyższa odezwa jest ważną jako prostująca zdanie tych, którzy mogli zwątpić o prawdziwości patrjotyzmu polskich tułaczy i niedowierzać zamiarom ich na przyszłość. Odezwa ta opisuje prawdziwe przyczyny upadku rewolucji polskiej. Podłe samolubstwo owych uprzywilejowanych którzy woleli widzieć tyranji moskiewskiej zwycięztwo niżeli się wyrzeć swych niegodziwych przywłaszczeń i rewolucją zamienić na walkę ludu we własnej jego sprawie, było przyczyną powtórnego upadku Polski. Obwiniając tych samolubnych arystokratów, wielu z pomiędzy których znajdują się w szeregach emigracijnych i dotąd knują spiski na odbudowanie starego systemu polskiej arystokracji ze zmianą tylko panów a nie tyranji, nazwisk a nie rzeczy; obwiniając stronników Księcia Czartoryskiego i pochlebców Lorda Dudleja Stuarta, demokratyczni Polacy dobrze czynią, gdyż, najniezawodniej ludzie postępu tak w naszym jako też w innych krajach, nigdy ani spółczucia ani pomocy nie udzielą żadnemu stronnikowi królewskości, arystokracji lub rozróżnienia na klassy. Najważniejszą częścią odezwy jest ta, w której tułacze oświadczają że się zobowiązali, nie tylko do zniesienia poddaństwa i uznania cywilnych i politycznych praw całego ludu polskiego, lecz także do « *zapewnienia rolnikom zupełnej i bezwarunkowéj własności ziemi* ». Te słowa są tem co w tym kraju nazywamy « *mówieniem szczero angielskim językiem* ». Nie ma w nich dwóznaczności; zapowiadają prawdziwie uwolnienie ludu polskiego od *wszelkiéj* niewoli; zaręczają wolność jedyną wartą tego nazwiska : *wolność wyżycia*, zabezpieczenie od łupiestwa tyranów i panów wszelkiego rodzaju. Miłośnicy sprawiedliwości sprzykrzyli już sobie czcze słowa i brzmiące okresy; chcą rzeczywistej i dotykalnej wolności. Wielu wmówić w was będzie usiłowało, powiada Xiądz *de La Mennais*, że jesteście rzeczywiście wolnymi dla tego że na arkuszu papieru napisany wyraz « Wolność » i porozwieszali po ulicach. Ale wolność nie jest afiszem do czytania w rogu ulic! Nie; wolność jest rękojmią naszych społeczeńskich praw, i ze wszystkich tych praw najpierwszém jest prawem używanie owocu pracy naszej, pozostawując tym, którzy nie chcą pracowaó, miły przywilej umierania z głodu. Polska dla Polaków wyrazem jest zrozumiałym dla nas gdy tak tłómaczymy jak to demokratyczni Polacy powyżej uczynili; jakże różnem jest wyrażenie « Irlandja dla Irlandczyków! » Wyrazy są podobne, ale znaczenie bardzo różne. Przez wyrazy « Polska dla Polaków » rozumiemy równe prawa i równe

ich użycie dla *wszystkich* Polaków; lecz Irlandja dla Irlandczyków » znaczy zmianę panów, nic więcej. » Po krótkiej o Irlandji rozprawie *Northern Staar* rzecz polską tak dalej prowadzi :

« Przyszła rewolucja w Polsce musi być i będzie społeczną, równie jak polityczną i narodową. Po cóż by lud polski za kraj którego wszystkie korzyści zagarnione bywały wyłącznie przez uprzywilejowaną mniejszość? za kraj, który przez wiele wieków za pracę jego wynagradzał niewolą i nędzą? po cóż walczyłby za polskich swych panów, którzy w zamian ludowych poświęceń płacili mu upośledzeniem i wzgardą? Nie — nie za nich, ale za wspólne wszystkim prawa i szczęśliwość walczyć będzie lud polski gdy powtórnie przeciw Moskalom powstanie. Gdy owa chwila wybije (*a niewybić nie może*) gdy wybuchnie wojna prawdziwie narodowa, a każdy Polski mieszkaniec za własną rolę i chatę, za prawa swoje i szczęście swej rodziny rzuci się na nieprzyjaciela, nie będzie wtedy ziemskiej potęgi któraby Polskę przezwyciężyć zdołała. Od Odry i gór karpackich do Dniepru i Dźwiny, od Bałtyku do Morza Czarnego, chorągiew jéj obwieści wolność i szczęście ludowi. »

« Powiedzieliśmy że dzień ten zabłyśnie, i to powtarzamy. Polska nie zmarła, ani też śpi, ale z niecierpliwością oczekuje godziny zemsty i wyzwolenia. Nawet w pruskiéj Polsce, czyli raczéj, z powodu że nie uznajem pruskich przywłaszczeń, w owéj części Polski którą zagarnął dla siebie pruski despotyzm — nawet tam, gdzie ludu nie gniotą okropne prześladowania które Moskwa rozciąga nad sąsiedniemi ziemiami, lud cieszy się nadzieją wolności, a wieść świeża niesie (pamiętać należy na datę artykułu z d. 31 grudnia) że sprzysiężenie odkryto na zrucenie jarzma pruskich przywłaszczycieli. Niektóre doniesienia o tém sprzysiężeniu mniemanem i o znacznéj liczbie uwięzionych w dzienniku naszym już miejsce znalazły; dodajemy do nich następny wyjątek z listu który témi dniami odebrał znakomity demokrata polski. »

Wyjątku tego, noszącego datę 2 grudnia, ale nie zawierającego coby naszym czytelnikom wiadomem nie było, nie umieszczamy, ani też wymownéj filipiki przeciw okrucieństwu Carowemu, która za komentarz mu służy i skreśla obraz owego przez Angliją już zapomnianego porwania dzieci polskich, które nasz Kurowski w pięknéj swéj litografij przedstawił. O litografij tej dziennik angielski wspomina w nocie, namawiając na ogłoszenie jéj na nowo w chwili w któréj Europa ma oczy zwrócone na nowe Mikołaja mordy. — Kończy ustęp wierszem :

« Patrzały nieba... a nie obroniły! »

« Ale zaiste kiedy niebo gromu swego szczędzi, zastąpi go zemsta ludzka i okropną wymierzy sprawiedliwość. »

« A wy uprzywilejowani bezecni dworów królewskich pochlebcy, wy podłe, bez serca arystokratyczne panie, któreście nakształt bożka witały tego Północnego Molocha gdy kraj nasz doknięciem stopy swéj plugawił, czyliżeście wiedziały o téj jednéj jego zbrodni z którą nic porównać nie można oprócz herodowéj niewiniątek rzezi? Pomimo nikczemności i zatwardziałości serc waszych zaledwie wierzyć temu możemy. O! pięknie to było z twej strony, Królowo Wiktorja! która jesteś i żoną i matką, żeś u siebie witała, u stołu swego posadziła owego drugiego Heroda! — A twoje Panie James Graham, imie,

« Błyszcząc nad mniéj obrzydłych imion wątłą sławą,
« Z kałuży lat występnych podsycane strawą » (2)

« przejdzie do odległych pokoleń, jako imie ministra stanu, który pozazdrościł brudnemu szpiega rzemiosłu, i sam się niém spodlił by usłużyć zamiarom tego najpotworniejszego z uosobień carskiego despotyzmu i zbrodni. »

« Musimy teraz koniec położyć naszym uwagom nad Polski pogwałconemi prawami. Miejsce im przez trzy następujące po sobie tygodnie w dzienniku naszym poświęcone, zajętém zapewne w przyszłym tygodniu będzie rozważaniem dokonanego przez braci naszych postępu w innym kraju lub też tyczącemi się ich doniesieniami; lecz przy pożegnaniu na chwilę obecnego przedmiotu, musimy dać polskim wygnańcom zapewnienie że dla nich kolumny nasze zawsze będą otwarte, ilekroć będą potrzebowali, lub też za właściwe osądzą donieść angielskiemu ludowi o cierpieniach ludu polskiego, lub bronić praw swojéj ojczyzny. »

« Poniżéj tego artykułu czytelnicy znajdą wzmiankę o zgromadzeniu mianém, nie w dzień polskiéj rocznicy, lecz w skutek właśnie tego, że żadnego na rocznicę zgromadzenia nie było. Same z niego udzielamy postanowienia..... które, jednomyślnie przeprowadzone, wyrażają rzetelne zgromadzenia widoki. Zgromadzenie to składali krajowcy wszystkich państw europejskich, z wyjątkiem jednego lub dwu; a jednak najzupełniejsza zgoda i powszechny zapał je odznaczały. Pocieszający to i szlachetny widok przedstawiał ów zbiór tylu ludzi zrodzonych i wychowanych w tak różnych okolicznościach i pod wpływem samolubnych i poniżających uczuć narodowych, przesądów i religijnych nienawiści, połączonych pomimo to w jedném braterskości uczuciu. Od Londynu do Carogrodu, od Paryża do Berlina, od Sztokolmu do Rzymu, od krańców mroźnéj Rossji do południowych brzegów, od promieniejącéj słońcem Hiszpanji zeszli się razem bracia dla oznajmienia o swem spółczuciu cierpiącemu lecz szlachetnemu ludowi. W porównaniu z narodami do których należeli było ich w prawdzie niewielu, ale wyrażali myśl miljonów, ale przemawiali w imieniu całych ludów którym wzbroniono mowy, nie mogąc wykorzenić z serc zapragnienia lepszéj przyszłości. W obec spisku tyranów, łączyć się z sobą powinni patryoci; na przeciw wspólnym despotów naradom, powinny ofiary ich stawić swój związek wzajemny. Oto Absolutyści gromadzą i urządzają swe siły, a więc i my to uczyńmy — a tego dokażemy przez zawiązanie Braterstwa Narodów. »

Tu następują uchwały w numerze 20 naszym ogłoszone. Wiadomi przeszkód miejscowych jakich doświadczyli nasi bracia Londyńscy, zamilczeliśmy o braku publicznego obchodu w Londynie; dziś widząc jak wytrwale nad wynagrodzeniem tego braku pracowali, i jakie wywołali skutki, serdeczne szlemy powinszowania tym którzy się do nich najczynniéj przyłożyli.

Demokracja XIX wieku gniewa się na nas, a gniewu swego wcale nie tai. Czemże mieliśmy nieszczęście obrazić szanownych redaktorów dziennika demokratyczno - katolickiego? Niczém innem tylko przedstawieniem Ob. Józefa Dybowskiego na piątego członka Komitetu, przy lekkiém dotknięciu niestosowności kandydatury Ob. Józefa Ordęgi. Ten ostatni jest głównym redaktorem wyżéj wspomnionego dziennika. — Łatwo

(2) Wiadomo że *Sir James Graham*, jako minister Spraw Wewnętrznych, w czasie pobytu Mikołaja i na parę miesięcy przed tém, przejmował na poczcie i Wydziałowi Dyplomatycznemu przesyłał listy przez niektórych Polaków odbierane. Większe szczegóły znajdują się w przypiskach de 14téj rewolucji Polskiéj w Anglji.

(*Przypisek Wydawcy Orła Białego.*)

ocenić przyzwoitość gniewu. — Zdaje się iż w tym raz ie sama skromność nakazywała Ob. Ordędze nie wywodzić kwestji osobistej, w dzienniku pisanym pod jego właśnie kierownictwem. — Żałujemy że zadraśnięta miłość własna doradziła Ob. Ordędze wzgląd ten pominąć. *Demokracja XIX wieku* twierdzi że *Orzeł Biały* jest organem Komitetu. Skąd to mniemanie i na czem oparte twierdzenie? Komitet ma swój organ urzędowy który się drukuje w Paryżu, a nie ma żadnego innego. *Orzeł Biały* dał dowody zupełnej niepodległości nie zważając na osoby, pisząc zawsze co się mu zdawało być z pożytkiem dla sprawy narodowej. Tego charakteru niepodległości nie stracił — w sercu swoich redaktorów szukał i szuka polskiego natchnienia. Niniejsze oświadczenie niechaj dla każdego będzie jedynie hołdem oddanym prawdzie.

— Czytamy w liście z Poznańskiego pisanym pod data 13 stycznia r. b.

.... Pytałeś mnie jak tu rzecz stoi z uwięzionymi; jest ich około 130 z nich 60 uważanych jako najwinniejszych siedzi w twierdzy i ostrzej nierównie z nimi się obchodzą jak z którymikolwiek dawniej tam więzionymi. — Od kiedy jak Poznańskie pod pruskiem jęczy jarzmem, jeszcze nigdy tak wielkiej liczby uwięzionych nie było, ani się tak surowo z nimi nieobchodzono. Wymieniam Ci tu niektórych:

Stefański Księgarz.
Lipiński Ślósarz, *stoi* przykuty do ściany.
Lipiński Piekarz.
Trojanowski Woźny Magistratu.
Kubicki z Gimnazjum.
Borecki Szewc.
Włościborski idem.
Cholewiński Stolarz.
Skrzycki podofficer, skazany już na śmierć.
Czarnecki Złotnik, wszyscy ci są osadzeni w *Twierdzy*.

Xięża: Fabisz, Kociński, Bibrowicz starzec 70° letni, w *Policji*.

Kaczorowski szlachcic w Fronfeście i Potwalski rzeźnik miany za szpiega także tam.

Niektórym uwięzionym dają śledzie na śniadanie, a wody na ugaszenie pragnienia ani kropli. Młodszych z których coś chcą wydobyć, smagają okropnie. Pozazdrościli widzę swym braciom Moskalom. — Dunker przebiera się za Żyda z królestwa i obchodząc szlachtę opowiada co się tam za okropności dzieją, i tym sposobem biedaków na słówka wyciąga, po wyrzeczeniu których zaraz aresztuje, wydobywając zanadrza rozkaz królewski, na mocy którego wolno mu czynić co mu się podoba, nawet wojska na pomoc żądać. Wiem z pewnością że do Paryża i Bruxelli miał jechać, czy też jeździł. (1).

My tu wszyscy dość zdrowi — wszyscy prawie oczywiście w smutku pogrążeni z powodu świeżych wypadków; dla tego karnawału w tym roku wcale nie będzie.

Wystaw sobie, kiedy wszystkich narodowe klęski w głęboki pogrążają smutek, ów sławny patrjota Buffon, gra i przegrywa w karty — ubiera się w czerwone fraki jako członek myśliwski — Żokiejskiego klubu (owego głupiego towarzystwa złożonego z warjackiej szlachty, której się zachciało wśród nieszczęść naszych, polowania, szalonej jazdy, szulerki a to wszystko *en masse* jak za Augusta III).

« Ponieważ być może żeś już zapomniał komu dawaliśmy zasłużony przydomek patrjoty Buffona wymieniam Ci nazwisko, to jest: pan Adolf Malczewski, ten sam, który parę lat temu, był hersztem czy narzędziem głupiego przedsięwzięcia a przez to wrogom naszym Prusakom pole do prześladowań był otworzył. Warto żeby Emigracja nasza przez pisma swoje poznała tego Panicza, który sobie chciał zrobić imie historyczne dwa lata temu przez głupi wyskok, a dziś przez szulerkę.

(1) Dunker dyrektor policji z Berlina o którym tu mowa był przed trzema miesiącami w Bruxelli i w deliżansach publicznie rozpowiadał że 20° listopada rewolucja ma być w Poznaniu. (P. R.)

Szanowny Redaktorze!

W numerze 11 i 12 *Orła Białego* z d. 5 sierpnia r. z. na str. 47-48 raczyłeś umieścić sprawozdanie moje ze składek i wydatków poczynionych: 1° na druk sprawozdania ze zgromadzenia 5° czerwca 1844 r. wywołanego obecnością Cara moskiewskiego w Londynie; 2° na obchód 14tej rocznicy 29° Listopada, i 3° na druk sprawozdania z tegoż obchodu. Niniejszym uprzejmie Cię proszę abyś w kolumnach swoich dał przystęp niniejszemu obwieszczeniu którem zawiadamiam, iż brak w owczasowem mojem sprawozdaniu w summie Ł. 1 sch. 15 p. 2 wykazany, szlachetnie przez następujących Obywateli pokrytym został, jako to:

		Ł.	Sch.	P.
1.	Ob. Fabjan Chojnacki dał	0	5	0
2.	» Juljan Chełchowski	0	3	0
3.	» Oskar Świderski	0	1	0
4.	» Buchowski Apolinary	0	1	0
5.	» Kryński Jan	0	1	6
6.	» Staniewicz Emeryk	0	2	6
7.	» Grabski Tadeusz	0	5	0
8.	» Żaba Napoleon	0	1	0
9.	» Machaj	0	0	4
10.	» Wyszyński Karol	0	4	2
11.	» Ostrowski Jan Nep.	0	1	0
12.	» Płachecki	0	1	0
13.	» Gmina Londyn	0	8	8
	Razem	1	15	2

Pozdrowienie i Braterstwo,
Ludwik Oborski.

W Londynie 7 stycznia 1846.

— Ogłaszając postanowienie Polaków z Bruxelli o wybiciu Medalu na Cześć Męczenników sprawy Polskiej, nigdy pojąć nie mogliśmy aby myśl tak wzniosła, szlachetna w sama w sobie, z całą otwartością i myślą narodową ogłoszona, mogła była znaleść przeciwników. Niestety! ze wstydem przyznać potrzeba, że tak jest. — Lecz szczęściem że jak zawsze kiedy się opiera na ciasnéj myśli koterijnéj, stałego oparcia znaleść nie można, tak i przeciwnicy Medalu wystąpili z powodami nędznemi i błachemi; jakiekolwiek jednak one są, dziś wstrzymujemy się z umysłu na ich odpowiadanie aby z całą zimną krwią i godnością należną téj myśli, dać odparcie zarzutom w następnym naszym numerze.

— Do Włocławka w Brześcin-Kujawskim położonego, z nagła wojsko moskiewskie przybyło ostatnich dni z. m., za nadejściem nocy całe miasto zostało otoczone i mnóstwo osób przyaresztowano. — Dzienniki niemieckie donoszą, że z tego powodu całe miasto powstało, lecz wkrótce ten ruch uśmierzony został. — Kto zna siłę a zatem i liczbę mięszkańców miasta Włocławka, ten łatwo osądzi że wieść ta albo jest prostym wymysłem lub zbytecznie przesadzoną.

ZMARLI.

W dniu 31 grudnia r. z. w Villeneuve-sur-Lot (depar. Lot et Garonne) zakończył życie w szpitalu Antoni Tchórzewski.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.